Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 25 września 1927 r. Rok XV.

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyszłość hodowli owiec na Podhalu.

II.

Ażeby odnieść zwycięstwo trzeba równocześnie uderzyć na całym froncie, a najsilniej na jego najsłabszych punktach; podobnie też, chcąc podnieść hodowlę owiec trzeba było zaatakować równocześnie wszystkie jej słabe strony.

Uzgodniono na wielu konferencjach, zjazdach poglądy na sposoby postępowania w pracy nad podniesieniem hodowli, a przedewszystkiem przystąpiono do zorganizowania tych, którzy dotychczas szli luzem, narzekali ciągle na upadek, ale w rozsypce bezsilni byli, to jest hodowców. Powstały Związki hodowców owiec przy Kółkach rolniczych z początku w tych wsiach, które okazały zrozumienie po temu, a powoli obejmą zapewne całe Podhale, o ile tylko wszyscy hodowcy dadzą się przekonać; wielu bowiem z upartym konserwatyzmem chce żyć „jak żyli dziadkowie“ zapominając o tem, że świat ogromnemi krokami poszedł na drodze postępu i kto nie pójdzie z nim i nie dostosuje swego życia i swego gospodarowania do nowych form, ten będzie ciągle potrącany i tracił będzie.

Bez zabezpieczenia odpowiedniej paszy na zimę nie można mówić o poprawie. Stąd też uświadamianie o sposobach uprawy łąk, pastwisk, bronowania tychże i zasilania nawozami sztucznemi; doświadczenia tegoroczne wykazały, że zupełnie możliwą jest rzeczą podwoić ilość zbieranego z łąk siana. Dobrze żywiona w zimie owca wyda zdrowe jagnię i dostarczy dużo mleka.

Wśród miernych sztuk trafiają dobre, te naznacza się kulczykami metalowemi, obserwuje ich potomstwo, mleczność, waży wełnę i w razie odpowiadania warunkom zostawia jako sztuki zarodowe.

Baranki odpowiednie do chowu zimuje się, nieodpowienie kastruje, opasa, przez co podnosi się żywa waga zwierzęcia i zysk z hodowli. Hodowcy zimujący tryki wyróżniające się otrzymują nagrody.

Konkursy mleczności, wełny mają zachęcić hodowców i skłaniają do zwracania uwagi na te kierunki hodowli. Jakie różnice istnieją n. p. w mleczności owiec widać było najlepiej w czasie próbnych udojów (10. sierpnia i 10. września) na Kalatówkach, gdzie ilość mleka przy rannym udoju u jednych wynosiła do 250 cm³ u bardzo wielu nie dochodziła do 50 cm³, a nawet wiele owiec całkiem bez mleka „miały właścicielowi dostarczać sera“, którego cudownym wytwórcą miał być baca. Oczywiście właściciel owcy bez mleka bardzo skłonny będzie do wierzenia w czary, a nie uświadamia sobie, że „dziki“ wychów ogranicza mleczność, jak to jest u zwierząt nieoswojonych, tylko do czasu karmienia potomstwa.

Wielką wojnę wydano motylicy, której dotychczas żaden hodowca nie mógł się ustrzec. Wynaleziony przeciwko niej środek „Distol“ okazał się wprost cudownym i słusznie niejeden, jak słyszałem, hodowca mówił „żeby Pan Bóg niebo

dał temu, co to lekarstwo wynalazł". Kilkaset owiec ostatniej wiosny uratowano przy jego pomocy od niechybnej zagłady.

Ale, jak zwykle, tu pokazało się, że u nas na Podhalu w wieku radja możliwem jest, że jedna wieś ratuje swe owce „Distolem" i każde dziecko już wie, jak on wygląda, jak się go zadaje, a w sąsiednich wsiach ludzie o tem nie wiedzą, albo może nie chcą wiedzieć i patrzą, jak ich dobytek w oczach ginie; i tak zapewne tysiące tego roku padło mimo, że tylekrotnie ogłaszałem z wiosną w Podhalance, że lekarstwo w O. T. R. mamy i sprzedajemy.

Może wreszcie odczyty o motylicy w Zakopanem 25/IX. i w Nowym Targu 29/IX. z obrazami świetlnemi (szczegóły w kronice Przyp. Red.) rozniosą wieść o cudownem wprost lekarstwie i właściciel owcy będzie się czuł jako tako właścicielem, a nie dzielił się owcą z tym pasożytem.

Większe bezpieczeństwo hodowli pozwoli niejednemu, który się zarzekł owiec choć ma warunki do ich chowania, z powrotem zająć się niemi, ustali ceny, ktore dotychczas ciągle gwałtownie się zmieniały, a przedewszystkiem wpłynie na rozwój jagniąt. Dotychczas bowiem często uparty organizm owcy opierał się czasem długo toczącemu pasożytowi, słabnąca jednak owca dawała słabsze jagnię i gorzej je karmiła, co powodowało powolny upadek dalszego potomstwa i jego charłactwo.

Uniknięcie tego pozwoli podnieść ogólną zdrowotność, żywa waga się wzniesie już nawet bez stosowania krzyżowania, z importowanemi trykami, co z powodu ich wysokich cen dość trudnem będzie na całem Podhalu przeprowadzić i chwilowo musi się ograniczyć do kilku Związków.

Sprzedaż hodowlanych sztuk (kilka wagonów) po wystawach w Krakowie, gdzie z innych części Polski hodowcy zainteresowali się naszą caklą tatrzańską, dała doraźne zyski mającym ładne sztuki na zbyt. (C. d. n.) *Inż. Czubernat.*

Orawskie wspominki.

Co robi Jabłonka ?

II.

Na tem też miejscu należy się szczere podziękowanie Zarządowi Głównemu T. S. L. w Krakowie z Drem Wysockim na czele serdeczne zajęcie się sprawą budowy domu ludowego. Bez pomocy tak wydatnej i znacznej trudnoby myśleć w Jabłonce o budowie domu na takiej wyżynie postawionego.

Po drodze wstępujemy do następnej placówki życia Orawy, z której Jabłonczanie mogą być również dumni, do Banku Ludowego. Wyzwolili się już oni w r. 1907 z niewoli kredytowej lichwiarskich banków żydowsko-węgierskich, zakładając własną góralską organizację, która do dziś dnia mimo wojny i dewaluacji nie upadła. — Do r. 1914 r. mieli z górą półtora miljona koron wkładów. Gospodarzyli zaś oszczędnie i celowo, tak iż dziś mogli wypłacić 5% waloryzacji za wkłady, czego po małych kasach, zwłaszcza stefczykowskich się nie spotyka. Kapitał akcyjny też został uratowany w sposób dość znośny. Dziś Bank Ludowy ma wkładek z górą 45.000 zł. Udzielił zaś kredytów z górą 60.000 zł. W dzisiejszych więc ciężkich czasach Bank ludowy spełnia dobrze choć skromnie swą rolę społeczną. — Bank jest jednak prawnie Spółką akcyjną i jako rzekoma instytucja kapitalistyczna raz płaci większe podatki, a drugi raz pracuje tylko prawie własnemi siłami bez pomocy innych banków zwłaszcza państwowych. Faktycznie jednakże Bank w Jabłonce jest najtypowszą spółdzielnią daleką od kapitalistycznych cech. Kapitał bowiem zakładowy w wysokości 100.000 koron jest rozłożony aż na 450 akcjonarjuszy. Administracja Banku kosztuje b. tanio. — Należałoby więc już raz zerwać z nieznanym w Polsce ustawodawstwem węgierskiem co do spółek akcyjnych i instytucję przemianować na spółdzielnię, zapisując kapitał akcyjny na udziały. Zarobiłby Bank w Jabłonce przy tej przemianie na podatkach i zyskałby pomoc państwową i opiekę, jaką mają wszystkie spółdzielnie kredytowe w Polsce. Wszedłby bowiem Bank w rodzinę kredytową spółdzielczości polskiej i mógłby pracować z różnymi instytucjami jak Bank Spółek Zarobkowych, Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego i centralna Kasa spółek Rolniczych. Przypuszczać zaś należy, że Jabłonka potrzebuje więcej pieniędzy, niż ich składa. — Taka bowiem Kasa Stefczyka w Odrowążu instytucja niedawno zreorganizowana przy własnych wkładach z górą 60.000 zł. ma u ludzi przeszło dwa razy więcej, korzystając z różnych kredytów ulgowych ze strony państwowych Banków. Świadczy to o tem, że w Polsce prędzej znajdzie pieniądze cudze spółdzielnia, aniżeli Bank akcyjny bez stosunków. W każdym razie ludziom, którzy uratowali byt zasłużonej na Orawie instytucji należy się szczere uznanie.

Zarząd Banku obecnie stanowią pp. Jan Pie-

karczyk, Andrzej Grzelak, Karol Dziubek, zaś radę nadzorczą pp. Ludwik Świdroń, Wendelin Smutek i Władysław Kador.

Będąc w Jabłonce nie wolno nieodwiedzić oddziału tkackiego szkoły zawodowej spisko-orawskiej. Dużo się przecież o niej słyszy. Już w Nowym Targu miałem sposobność podziwiania bardzo oryginalnych wyrobów tego oddziału, — a to firanek, ręczników, płaszczy kąpielowych i płócień i td. — Poznajemy kierownika oddziału p. Eugenjusza Kaczmarczyka, entuzjastę zapalonego i zamiłowanego w swym fachu. — Szkoła to instytucja prawieże samowystarczalna, a gdyby zaś dostarczono jej trochę więcej kapitału obrotowego przynosiłaby dość poważne zyski. Szkoła ta tem sympatyczniejsza, że już nawet za naukę uczniom płaci, bo po paru miesiącach nauki zarobek ucznia wynosi od 3 do 5-ciu złotych, — czyli czasem więcej niźli wynosi zarobek dorosłego mężczyzny z koniem we własnym lesie.

Według mych obliczeń bowiem chłop sprzedający drzewo na odbudowę z własnego lasu i dający własną robociznę i zwózkę nie zarobi więcej dziennie niźli 7—8 zł. Fura drzewa takiego bowiem kalkuluje się następująco: 1 dzień pracy z koniem w lesie, 1 dzień obróbki drzewa w domu i 1 dzień zwózki na dworzec. Cena zaś przeciętnie za furę wynosi 21—24 zł.

Szkoła zawodowa w Jabłonce nie interesuje się wyłącznie tylko uczniami, ale także absolwentami. Daje im bowiem pracę, odbiera towar gotowy i płaci. Jest więc nakładem — Do tej praktyki zmusiło szkołę życie i potrzeba. — Gdyby bowiem szkoła nie spełniała tej roli znalazłaby się bez uczniów i nie spełniłaby swego zadania. Dziś też wyroby z Jabłonki idą już daleko w świat do Krakowa, Łodzi i Gdyni. Należy tylko dać szkole jakieś 10.000 zł. kapitału obrotowego na zakupno surowca i td. Pieniądz z pewnością państwu nie przepadnie szkole zaś przyniesie zyski. Tylko w tym wypadku szkoła zawodowa w Jabłonce będzie mogła liczyć na liczną frekwencję uczniów.

Doświadczenia szkoły wskazują jedyny sposób uruchomienia 3.000 warsztatów tkackich na Orawie dotąd suchotniczy żywot prowadzących. Sposobem tym cudownym jest zorganizowanie instytucji nakładczej zakupującej surowiec, rozdającej pracę oraz zajmującej się zbytem gotowego towaru. — Wstydem dla Polski jest sprowadzenie różnej stołowej bielizny, ręczników i td. z Czech, gdy przy pewnej trosce i nakładzie można ten przemysł rozwinąć na Podhalu. — Zdaniem p. Kaczmarczyka uruchomiłoby się te 3.000 warsztatów gdyby je zaprząc także do tkania poza płótnami sukna góralskiego na szerszą skalę. Sukno to jest obecnie jednak za drogie. Cenę możnaby obniżyć do wysokości konkurencyjnej przez założenie przędzalni na 40 wrzecion. Przy dzisiejszych cenach wełny sukno góralskie kosztowałoby według obliczeń p. Kaczmarczyka około 12 zł. metr i mogłoby konkurować z różną tandetą fabryczną, która Podhale zalewa. — Wydatek na urządzenie takiej przędzalni nie przekroczyłby kwoty 20.000 zł., o które obecnie p. Kaczmarczyk bezowocnie do Władz szkolnych puka. — Wzmożenie zaś produkcji sukna góralskiego wpłynęłoby niezawodnie na hodowlę owiec na Podhalu, która się dziś tak katastrofalnie zmniejsza. Miałoby to również znaczenie ideowej natury, albowiem białe spodnie góralskie wypierane dziś przez różne „rajtki" i „priczessy" tandetne a tanie, nabrałyby starej ceny i poszanowania wśród zubożałej ludności.

Warto więc z projektem p. Kaczmarczyka bliżej się czynnikom miarodajnym zaznajomić i dokładnie go rozważyć. Gdyby władze szkolne wykonania się nie podjęły — możeby Związek Podhalan porwał się na wykonanie go przy pomocy ew. Komitetu popierania przemysłu ludowego przy Ministerstwie Handlu i Przemysłu.

Do roli Związku Podhalan jako nakładcy przemysłu domowego, a w szczególności tkackiego trzeba będzie jeszcze kiedyś powrócić.

(C. d. n.) *Dr. Stanisław Kipta.*

Listy.

WITÓW, we wrześniu 1927 r.

W ostatnim numerze gazety Podh. w liście z Witowa, pojawiło się sprostowanie, że podane przezemnie wiadomości, były nieścisłe, a mianowicie, że droga naprawiana została nie kosztem gminy lecz Wydziału pow. „brawo". Wszystko wiedzący swojok nie zrozumiał, że letnikom, jest zupełnie obojętne kto dał pieniądze na naprawę drogi, i że ja pisałem nie w celu osobistych wycieczek przeciw komukolwiek, lecz powodowany serdeczną troską o rozwój Witowa jako letniska, tembardziej, że sam jestem Witowianem i że mając własne mieszkanie w Witowie, najmniej zale-

ży mi, na cenach, gdyż nie płacąc czynszu za mieszkanie mogę coś innego drożej zapłacić. Prawdziwie niedźwiedzią przysługę oddał „Swój" swojemi wywodami, rozwojowi wsi Podhalańskiej, jako letniska, w swoim liście z Witowa. Czasy są ciężkie to prawda ale ciężkiemi są i dla tych, którzy pracując cały rok w miastach szukają wytchnienia i nabrania świeżych sił do pracy na wsi, a jeżeli ktoś ma płacić takie ceny jak w Zakopanem w Witowie, to pojedzie do Zakopanego na pewno, lub nawet za granicę ale nie do Witowa. Tem się też tłómaczy mniejsza frekwencja gości w ostatnich latach i ciekawym też bardzo czy też swój, sam płaci najwyższe ceny za wszystko gosposiom. *Josef Niżnik.*

JORDANÓW, we wrześniu 1927 r.

W sobotę 12 bm. wybuchł u nas wielki pożar, pastwą którego padło sześć zabudowań gospodarskich, składających się z 12 budynków, wraz ze wszystkiemi zbiorami. Pożar wybuchł w zabudowaniach Dańkowskiego W. dotychczas z niestwierdzonych powodów, najprawdopodobniej przez lekkomyślność młocków, którzy mieli rzucić żarzący niedopałek na ziemię pokrytą słomą. Z budynków spłonęło doszczętnie kilka stodół, stajen i innych zabudowań, — nie spłonął żaden dom mieszkalny, — co zawdzięczać należy oczywiście w pierwszym rzędzie naszej, straży pożarnej z naczelnikiem K. Wreźlewiczem oraz mieszczaństwu, które wraz młodzieżą seminarjum wydatnie popierało akcję ratunkową straży. W niespełna dwie godziny pożar zlokalizowano, — wtedy przybyły okoliczne straże pożarne jak z Łętowni, Makowa, Osielca i Suchej, które ostatecznie pożar stłumiły. W czasie pożaru zaszło kilka przykrych wypadków, rzucających ciemne światło na poszczególne jednostki rekrutujące się ze sfery wykolejonych i zdemoralizowanych ludzi — niestety ci ludzie byli ze wsi. Powiedzmy otwarcie, kilka tych jednostek popełniło ohydną kradzież rzeczy i sprzętów wyniesionych z domów celem ochronienia ich przed pożarem. Rzeczywiście trzeba nie mieć ani iskry litości, trzeba być bez sumienia, zwyrodniałym, — by patrząc na płomienie ognia i kłęby dymu, przez które przedzierają się jęki i płacze nieszczęśliwych, — najspokojniej w świecie, jak gdyby nic, sięgnąć ręką po cudzą własność. Jest czasem w ludzkiem ciele potwór.

W ostatniem liście wspomniałem o zmianach na stanowiskach profesorów tut. seminarjum, z braku zaś miejsca nie wymieniłem nazwisk, Dyrektorem zakładu został p. J. Zagrodzki, były dyrektor sem. w Rzeszowie, człowiek wielce zasłużony na tamtejszym terenie. Przypuszczamy, że i w Jordanowie zjedna sobie sympatję i zaufanie. W nowem gronie widnieje p. Niedziecki, prawie, że nasz krajan, bo ze Spytkowic Nowemi siłami są również p. Fatkówna i Zetlerówna. Ta ostatnia prowadzi orkiestrę po prof. Żuku, — i w tej dziedzinie ma szerokie pole do popisu. Orkiestra i umiejętne prowadzenie jej są środkiem do zdobycia zaufania i popularności w Jordanowie. Spodziewać się należy, że również jak prof. Żuk, zdobędzie je i p. Zetlerówna. Pozatem w nowym składzie grona jest p. Bucholа, kierownik obecny szkoły powszechnej. Z dawnego grona pozostali ks. Fr. Pająk, ks. Meiger i prof. Marfiak. (mk.)

Przemysł kamieniarski w Tatrach źródłem zarobku dla ludności Podhala.

Od lat dziesiątek, a może i dłużej istniał w Zakopanem przy drodze do Kuźnic, na Capkach, kamieniołom. Kamieniołom ten długie lata użytkowano, ale tylko na małą skalę i raczej więcej dla (jak się to mówi) domowego użytku, zarządu dóbr Zakopane, który jest właścicielem tegoż. Od dwu jednak lat kamieniołom pod Capkami zmienił się nie do poznania. Przybyły przed paru laty do Zakopanego przemysłowiec i specjalista w kamieniarstwie p. Kiejnowski zawiązał z zarządem dóbr spółkę, w wyniku czego kamieniołom tem znacznie rozszerzono i przystąpiono do masowego użytkowania (eksploatacji). Sprowadzono więc cały szereg maszyn do mechanicznej obróbki kamienia, wybudowano liczne i nowocześnie urządzone baraki dla robotników, założono szereg nowych linji kolejki wąskotorowej i eksploatowany dotąd środkami pojedyńczymi kamień, zaczęto obrabiać na wielką skalę, ładując po kilka wagonów dziennie.

Na początek, ponieważ ludność miejscowa, podhalańska na ogół nie obeznana jest z tą gałęzią przemysłu, musiano sprowadzić robotników ze świata. Pracuje ich obecnie około pół tysiąca — zarząd jednak pragnąłby, aby na jego kamieniołomach znalazła zatrudnienie przedewszystkiem ludność miejscowa, a w każdym razie przedewszystkiem podhalańska. Wobec

tego. że ludność ta, jak to już zaznaczyliśmy na ogół małe ma pojęcie o kamieniarstwie, choćby z tej racji, że do budowy używała ona przez setki lat jedynie drzewa, a jeżeli chodziło o kamień na podmurówki, to brała go gotowy z potoków — przeto zarząd sprowadził kilku majstrów kamieniarskich, których zadaniem będzie szkolenia nowych rzesz robotniczych w przemyśle kamieniarskim.

O fakcie tym zarząd zawiadomił nas z prośbą, aby podać to do wiadomości ogółu, z tem, że w tej chwili zarząd przyjmie na naukę około 50 ludzi i to wyłącznie Podhalan. Kto więc ma ochotę poświęcić się tej nowej na Podhalu gałęzi pracy i przez to zdobyć nowe źródło zarobkowania, niech zgłosi się do zarządu Kamieniołomów Tatrzańskich, które się mieszczą przy zarządzie dóbr Zakopane, droga do Kuźnic. Robotnicy zamiejscowi znajdą wygodne pomieszczenie w barakach robotniczych, przy których znajduje się tania kantyna i kuchnia.

Przypuszczamy, że ludność Podhala, przedewszystkiem ta, która niema pod bokiem miejsc letniskowych czy uzdrowiskowych i przez to skazaną jest na ciężką walkę o chleb codzienny, a często i na emigrację w dalsze strony a nawet i zagranicę, wiadomość o otwarciu nowego źródła zarobkowania na obszarze ich ściślejszej ojczyzny przyjmie z radością do wiadomości. I tak też tą rzecz przyjąć należy — Kamieniołomy Tatrzańskie to nie sezonowa rzecz — istnieć one będą lat dziesiątki, a może i setki. Pracuje na nich dziś, jak się już rzekło około pół tysiąca ludzi — za jakiś niedługi czas, po uruchomienieniu wszystkich maszyn, po wybudowaniu nowej linji kolejowej i nowego dworca załadowczego, pracować ich będzie do dwóch tysięcy. Nie będzie to więc drobne przedsiębiorstwo, a przeciwnie przemysł na wielką skalę postawiony, który rzeczywiście może wiele dobrego ludności Podhala przyniosą. Z tego też powodu wezwania zarządu kamieniołomów do ludności Podhala o zgłaszanie się na razie na naukę, a potem do pracy, lekceważyć nie wolno i to pod grozą, że wrazie zawładnięcia placówek robotniczych przez ludność z innych stron, Podhalanie stracić mogą raz na zawsze bardzo rentowne (dziś zarobki wynoszą od 10 do 18 zł. dziennie) źródło zarobkowania.

Kwapniewski

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską“.

Z Polski i ze Świata.

Ministerstwo spraw wewn. wystosowało do wszystkich podległych urzędów specjalny okólnik, w którym zarządza, aby poniżej każdego oryginalnego podpisu urzędnika był umieszczony podpis maszynowy lub odręczny, wypisany pismem kaligraficznem.

Odszkodowanie za szkody polowe w czasie ćwiczeń. W Związku z odbytemi w okresie letnim ćwiczeniami w wypadkach przejściowego użycia przez oddziały wojskowe terenów prywatnych do ćwiczeń wojskowych winni właściciele tychże terenów zwrócić się do odnośnych dowódców zaraz po ukończeniu ćwiczeń i załatwić ugodowo wypłaty wynagrodzeń za wynikłe szkody polowe. W tej sprawie wydane zostały przez władze wojskowe specjalne rozkazy regulujące wysokość wynagrodzenia. Szkody oszacowane w wysokości do 100 zł. regulują odnośni dowódcy we własnym zakresie i w myśl wydanych w tym względzie przepisów.

„Stojałowczyk“ podaje: Obecny rząd przystępuje do akcji, mającej na celu walkę z żebractwem i włóczęgostwem. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało do Prezydjum Rady Ministrów projekt odnośnego rozporządzenia. Przewiduje on utworzenie domów pracy dobrowolnej, przytułków i domów pracy przymusowej.

W przytułkach lub domach pracy przymusowej umieszczeni będą włóczędzy i żebracy niezdolni do pracy w drodze wyroku sądowego, jeśli dobrowolnie nie chcą się na to zgodzić. Projekt podkreśla konieczność przyjmowania do domów pracy dobrowolnej byłych więźniów, aby przygotować ich tą drogą do pracy zawodowej i zatrzeć w nich piętno przestępstwa. Obowiązek utrzymywania tych zakładów nakłada projekt rządowy na wojewódzkie związki komunalne, a do czasu ich utworzenia — na takie same związki powiatowe.

Projek rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, przewiduje częściowe wprowadzenie go w życie, tak pod względem terytorjalnym, jak i materjalnym, w zależności od finansowej możności związków komunalnych.

Do Warszawy powrócił poseł Niemiecki Rauscher. Z tą chwilą zapewne zostaną nawiązane w powrotem rozmowy dyplomatyczne między Warszawą i Berlinem w sprawie zawarcia traktatu handlowego, przerwane w letnim okresie. Poseł Rauscher ma przywieźć nowe instrukcje swojego rządu przedewszystkiem natury gospodarczej.

Należy bowiem zaznaczyć, że w sprawie osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce obie układające się strony zgodziły się na zasadnicze tezy. Obecna faza rokowań dotyczyć będzie przedewszystkiem kwestji agrarnej oraz kontyngentu węglowego, jakiego domagać się będziemy od rządu miemieckiego.

Nad zaopatrywaniem pracującej ludności w artykuły pierwszej potrzeby, będzie czuwać nowy Wydział zaopatrywania przy ministerstwie spraw wewnętrznych. Jednem z zadań tego wydziału będzie walka Rządu z lichwą pośredników i spekulantów miejskich i nadzór nad gospodarką aprowizacyjną Związków samorządowych.

Sprzedaż otrąb przez władze wojskowe. Przepisy min. spraw wojskowych z sierpnia br. regulują następująco sprzedaż otrąb, uzyskiwanych przy przemiale zboża, będącego własnością wojskową: Sprzedaż otrąb organizują rejonowe okręgi intendantury w porozumieniu z zainteresowanemi organizacjami rolniczemi. Nabywcami mogą być wyłącznie producenci rolni i zrzeszenia ich, przyczem pierwszeństwo mają ci producenci rolni, którzy w ostatniej połowie miesiąca dostarczyli bezpośrednio zboże intendanturze wojskowej wzgl. zobowiążą się uskutecznić dostawę zboża w okresie, na który rozdział otrąb jest dokonywany. W razie braku reflektantów posiadania nadzwyżka przydzielana będzie producentom rolnym innych rejonów intendantury wzgl. okręgu korpusu.

Komisje (przy współudziale dwu przedstawicieli organizacyj rolniczych) winny się kierować przy ustalaniu ceny sprzedażnej otrąb cenami rynkowemi z uwzględnieniem fabrycznej wartości otrąb wojskowych, które pochodzą z przemiału żyta na mąkę 82-procentową. Ustaloną komisyjnie cenę sprzedaży otrąb należy podawać producentom rolnym do wiadomości w trybie przyspieszonym z ważnością na okres półmiesięczny. Otręby będą wydawane za gotówkę w ramach przydziału.

Otręby, które mimo kilkakrotnych przydziałów nie zostały przez producentów zakupione, winne być sprzedane w drodze licytacji.

Ulgi dla Spółdzielni. Ministerstwo Skarbu zezwoliło instytucjom spółdzielczym drobnego kredytu prowadzić w r. 1926 i 1927 bez nabywania osobnych świadectw przemysłowych sprzedaż komisową nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego. Równocześnie spółdzielnie te otrzymały nakaz opłacania z tytułu omawianych transakcji podatku przemysłowego w wysokości 5 proc. od obrotu, pod warunkiem przedstawienia zaświadczeń Państwowego Banku Rolnego o wysokości wypłaconego lub należnego wynagrodzenia komisowego.

Eksport grzybów z Polski. W ostatnich tygodniach wzrosło bardzo zainteresowanie zagranicy dla polskich grzybów suszonych. Przychodzą liczne zapytania i oferty. Tak więc pieczarki polne chciałyby nabyć Austrja, Niemcy, Szwajcarja i Ameryka, rydze Szwajcarja, Austrja, Niemcy i Francja, lisice — Niemcy, mleczaje pieprzne — Włochy, grochówki — Czesi, muchomory perłowe, z których wyrabiane są znakomite sosy — Anglja, dryczerzyki szlachetne — Niemcy i kraje sukcesyjne byłej monarchji austro-węgierskiej, czosnaczek — Francja. Wskutek tego wzmożonego zainteresowania się zagranicą naszemi grzybami, ma być w roku bieżącym zbieranie grzybów racjonalnie zorganizowane. Towar będzie dobrze wybrany, umiejętnie suszony i w odpowiedniem opakowaniu i sortymencie wysyłany zagranicę.

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że z uwagi na pomyślne naogół wyniki zbiorów tegorocznych, władze skarbowe przystąpią w niedługim czasie na całym obszarze państwa, z wyjątkiem miejscowości, dotkniętych specjalnemi klęskami elementarnemi, do energicznego ściągania od rolników wszelkich nieodroczonych należności podatkowych. W interesie rolników leży, celem uniknięcia kar, kosztów i trudności, by, nie zwlekając, wpłacali już obecnie do kas skarbowych należne podatki.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów, odbywających ćwiczenia wojskowe, wynoszą dziennie; Rodzina jednoosobowa na wsi 50 groszy; rodzina jednoosobowa w miasteczku 70 groszy; rodzina jednoosobowa w miastach 90 groszy; rodzina dwuosobowa w miasteczkach 85 groszy; rodzina trzyosobowa na wsi 80 groszy; rodzina trzyosobowa w miasteczkach 1 zł., rodzina trzyosobowa w miastach 130 groszy. Jako miasta rozumie się osady liczące ponad 25 tysięcy mieszkańców.

70 tysięcy robotników polskich wydalonych będzie z granic Niemiec. W miesiącach październiku i listopadzie oczekiwane jest przybycie do Polski 70 tysięcy robotników sezonowych, wysiedlonych przez rząd niemiecki na mocy porozumienia z rządem polskim. W celu zbadania przeprowadzanej akcji przygotowawczej na przyjęcie takich mas wysiedleńców, wyjechał 8 bm. minister pra-

cy i opieki spół. p. Jurkiewicz na punkty graniczne i etapowe jak Sośnia, Odolanów, Praszka, Wieluń, Lubliniec, Mysłowice, gdzie zwiedził poczynione przygotowania. Chodzi tu o domy noclegowe, oddziały Banku Polskiego dla wymiany pieniędzy, ułatwienia w kontroli paszportów, w ruchu kolejowym i td.

W Rumunji także powódź. Niezwykle ulewne deszcze spowodowały silne spustoszenia i pochłonęły wiele ofiar w ludziach w północnej Rumunji, a szczególnie na Bukowinie. Rozmiary katastrofy powodzi są coraz większe. Zarówno Prut jak i rzeki drobniejsze wzbierają nadal w sposób gwałtowny. Znaczna ilość wsi, oraz szereg miast na Bukowinie i w Siedmiogrodzie zalana. Według doniesień 120 osób znalazło śmierć w nurtach rozszalałego żywiołu. Ludność w panice chroni się w góry.

Słowacy protestują Dnia 11 bm. odbyły się w całej Słowaczyźnie zgromadzenia protestacyjne przeciwko akcji lorda Rothermerea propagującego przywrócenia Węgrom pewnej części Słowaczyzny należącej obecnie do Czech Syn prezydenta Masaryka, który jest posłem w Londynie odbył cały szereg konferencyj z słowackimi politykami, by uzyskać materjał, potrzebny mu w Londynie do przeciwdziałania akcji lorda angielskiego, która staje się dla Czechosłowacji niebezpieczną.

Dwaj posłowie do sejmu litewskiego w Kownie uciekli z Litwy do Polski i zgłosili się do władz naszych w Wilnie z prośbą o pozwolenie im na pobyt w Polsce, gdyż jako socjaliści narazili się obecnemu prawicowemu rządowi litewskiemu. Przebywają obecnie w Wilnie.

W Kownie opublikowano urzędowe doniesienie o zabiciu głównego organizatora puczu posła na Sejm socjaldemokratę Moskalskisa w czasie walk z wojskami rządowemi. Moskalskis zabarykadował się w domu i tam został zastrzelony Przy zabitym znaleziono 20.000 litów, zrabowanych w oddziale Banku Litwy w Taurogach. Z Kowna również donoszą, że zbiegli na teren Polski dwaj posłowie socjaldemokratyczni.

W Taurogach aresztowano 100 osób. W Kownie przeprowadzono masowe aresztowania socjaldemokratów i ludowców. Przywódcy powstania kapitan Msjus, prof. Sokalnas i pewien żyd nieznanego nazwiska zdołali zbiec w dwóch samochodach zagranicę.

Poselstwo litewskie w Berlinie oświadcza, że w rozruchach w Taurogach brało udział wiele zagranicznych żywiołów komunistycznych, które zajęły dworzec kolejowy, centralę telefoniczną, oddział banku litewskiego, skąd zabrano 200.000 litów i 3.000 dolarów. Celem przywrócenia porządku w pobliżu Taurogów skoncentrowano wojska, lecz nie doszło do walki, gdyż komuniści pouciekali, gdy tylko dowiedzieli się, że nadchodzą wojska. Litewskie koła rządowe przypisują wywołanie powstania w Taurogach czynnikom zagranicznym, przedewszystkiem zaś Polsce, czego daje wyraz „Lietuwa" w artykule wstępnym, nacechowanym zjadliwą nienawiścią do Polski i wskazującym Polskę jako na sprawcę ostatnich wypadków.

Ręka sowietów w Ameryce. Według doniesień z La Pas, przedłożył rząd boliwski senatowi szereg dokumentów, które dowodzą, że ostatnie powstanie Indjan zostało sfinansowane przez rząd sowiecki. Dokumenty zostały przesłane rządowi boliwskiemu przez jego posła w Paryżu. Wynika z nich, że rząd sowiecki obiecał szefowi komisji politycznej Martinezowi 1 miljon franków, jeżeli wywoła powstanie. Senat po przestudjowaniu dokumentów przyjął rezolucję, w której wyraża życzenie, aby rząd wystąpił z jaknajwiększą surowością przeciwko bolszewizmowi.

700.000 ludzi w Sowietach pod bronią. Na mające się odbyć w najbliższym czasie manewry armji sowieck. powołano roczniki rezerwistów od roku 1893, ogółem 700 000 ludzi. Głównodowodzący pułkownik Kork w rozkazie dziennym oświadcza, iż Rosja musi się przygotować do wojny, która w każdej chwili może wybuchnąć. W urzędowych oświadczeniach uzasadnia się manewry tem, że Rosja musi pokazać światu, z jaką szybkością potrafi się zmobilizować.

Komuniści wyzyskują śmierć Sacca i Wanzettiego. Komuniści, którzy korzystają z każdej okazji dla robienia swojej propagandy, postanowili wyzyskać powszechne oburzenie, wywołane straceniem anarchistów włoskich w Ameryce, Sacco i Wanzettiego, dla swoich celów. W tym celu organizują we wszystkich miastach Europy i Ameryki manifestacje protestacyjne. Manifestacje te w wielu miastach wywołały krwawe starcia z policją i stąd wiele ofiar. Jednak ludzie naogół poznają się na tem obłudnem oburzeniu bolszewików, którzy wrzeszczą wniebogłosy na Amerykę a sami u siebie mordują co dzień setki ludzi bez sądu. To też na komunistów jest nie mniejsze, iż na amerykańskich sędziów — morderców oburzenie.

Zamordowanie konsula włoskiego w Paryżu Dnia 12 bm. w południe dokono zamachu na wi-

ce konsula włoskiego w Paryżu, hr. Nardini. Wicekonsul zmarł wkrótce po przewiezieniu go na klinikę. Francuskie władze bezpieczeństwa są zdania, iż najprawdopodobniej zachodzi tu morderstwo polityczne. Szczegóły zamachu przedstawiają się następująco: Około godz. 11.30 przed południem w konsulacie zjawił się młody robotnik włoski, ubogo ubrany i zażądał rozmowy z konsulem, który przyjął go w obecności sekretarza. W czasie rozmowy, która trwała bardzo krótko, robotnik domagał się zezwolenia na powrót do do Włoch.

Konsul odmówił jednak udzielenia mu wizy powrotnej. Wówczas robotnik wyciągnął rewolwer i oddał do konsula dwa strzały, z których jeden zranił konsula lekko w ramię, drugi zaś trafił go w serce. Hr. Nardini odwieziono natychmiast do kliniki, gdzie wkrótce zmarł nie odzyskawszy przytomności. W międzyczasie aresztowano sprawcę, który dostał ataku nerwowego, tak, iż na komisarjacie nie można było go przesłuchać. Również w więzieniu dostał ataku nerwowego, wskutek czego musiano go odstawić do szpitala więziennego. Rewizja osobista nie wykryła nic, co mogłoby posłużyć do zidentyfikowania sprawcy zamachu. Ofiara zamachu, hr. Nardini, miał lat 56 i mieszkał w Paryżu od 27 lat. Od 15 lat zajmował stanowisko wicekonsula włoskiego. Pozostawił żonę i 21 letnią córkę.

Z Japonji. Według ostatnich doniesień z różnych części Japonji szkody wyrządzone przez ostatnie powodzie i tajfuny są niezwykle duże. Miasto Kojima, jakoteż miasta Nagasaki i Nakamura zostały najciężej nawiedzione przez katastrofę. Wszystkie te trzy miasta, włącznie z położonym za niemi pasem szerokości 2 mil, zostały zupełnie zalane. W Kojima zostało zniszczonych 2000 domów, w Nakamura tyleż, a w Nakajima około 500.

Miljonowe defraudacje w Rumunji. W państwowej drukarni banknotów w Bukareszcie wykryto ogromne sprzeniewierzenia, których się dopuszczali od 4 lat dyrektorzy i kasjer zakładu. Zdefraudowano 25 miljonów lei. Jeden z dyrektorów pozbawił się życia.

Ekshumacja zwłok Ks. kard. Ledóchowskiego. W dniu 13-go b. m. odbyła się ekshumacja zwłok ks. Kardynała Ledóchowskiego w Rzymie. Po wydobyciu zwłok, wmurowanych w kaplicy kardynalskiej na cmentarzu Verano, odbyła się cicha Msza żałobna, poczem zwłoki skierowano wprost na kolej. Przy uroczystości asystowali delegat stolicy apostolskiej biskup Dubowski, gen. zakonu Jezuitów Ledóchowski, prałat Skirmunt, radca Nijakowski jako charge d'affaires przy Watykanie, charge d'affaires przy Kwirynale p. Władysław Szwarcburg-Gunther oraz liczny zastęp duchowieństwa polskiego i włoskiego.

Ruch emigracyjny w Polsce. Według danych statystycznych Urzędu Emigracyjnego w miesiącu maju i czerwcu wyjechało z Polski do krajów europejskich i poza europejskich 15.066 osób. Z liczby tej 4 807 udało się do Niemiec, 779 do Francji, 346 do Danji i 108 do Rumunji.

Emigracja zamorska objęła 8 991 osób, z tego do Kanady 5 128, Argentyny 1.955, St Zjednoczonych 1.035, Brazylji 595 oraz Palestyny 166. Z Europy przybyło do Polski 1 025 osób, z krajów zamorskich zaś 801 osób.

Trzęsienie ziemi w Polsce. W wielu miejscowościach w Polsce dało się odczuć trzęsienie ziemi. Były to refleksy trzęsienia ziemi w Rosji południowej. Na Krymie zawaliło się szereg domów.

Do naszych Przyjaciół.

Zawiadamiamy Was, że nasza gazeta już na czwartek t. j. jarmark nowotarski jest gotowa i można ją nabywać czy w księgarniach czy od roznosiciela.

Nasi Szanowni Czytelnicy

przesyłając nam przedpłatę, niech dodają więcej o 5 gr., bo poczta odlicza nam z przesłanych czekiem dudków te 5 gr, które narastają przy kilkudziesięciu czekach na poważną kwotę. Te kilka groszy jednemu nie wiele ważą, a dla Administracji kilkanaście złotych stanowią poważną stratę.

Ważne dla Rodaków z Ameryki.

Kto z Rodaków w Ameryce zjedna 2 prenumeratorów dla naszej gazety i prześle prenumeratę za pół roku otrzyma jako premję różaniec już poświęcony z nadanemi odpustami. (Korzystać mo... z różańca tylko sam osobiście.) Kto prześle prenumeratę półroczną za 5 nowych prenumeratorów za pół roku, otrzyma śliczną książkę do nabożeństwa tu ze Starego kraju z pięknemi modlitwami i wszystkiemi naszemi pieśniami.

Kto zyska prenumeratę od 5 prenumeratorów za rok cały, otrzyma taką książkę jeszcze większą i bogato oprawną.

Prosimy korzystać ze sposobności a podawać bardzo dokładnie swoje i prenumeratorów adresy.

Korespondencję i pieniądze prosimy kierować do Redakcji Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu. Pieniądze wysyłać pocztą lub przez bank a nigdy w liście.

KRONIKA

Prośba do redaków zagranicą. Zwracamy się do Was, Rodacy, w Ameryce, Francji i indziej poza granicami, abyście byli łaskawi, ile tylko możecie, ofiarować na ratunek dla powodzian w Polsce. I dla Was będzie to chlubą, gdy pokażemy światu, że jesteśmy jedną wielką rodziną kochającą się i ratującą wzajemnie w potrzebie. Wiemy, że wszędzie teraz trudno i ciężko, ale pamiętajmy, że jednak los zniszczonych przez nieprzewidzianą żywiołową katastrofę powodzi jest wyjątkowo straszny i że nawet biedak, którego takie zniszczenie nie spotkało, jest stosunkowo szczęśliwcem.

Wspaniałomyślny dar. Na pierwszą wieść o katastrofie jaka nawiedziła Wschodnią Małopolskę złożył pełnomocny ambasador St. Zjedn. A. P. poseł Stetson kwotę 5000 — ze swych prywatnych funduszów, dając piękny przykład, jak należy ratować bliźnich w nieszczęściu.

Baczność Rolnicy! — hodowcy owiec! Przypominamy, że odczyt o motylicy ilustrowany obrazami świetlnemi, o którym pisaliśmy obszernie w zeszłym numerze, odbędzie się:

1) w niedzielę 25 września br. w Zakopanem w sali Sokoła o g. 12 ej w południe.

2) w czwartek (jarmark) 29 września br. w Nowym Targu w sali Sokoła także o g. 12-tej w południe. Odczyt wygłosi lek. wet. p. St. Swiba z Mał. Tow. Roln.

Za Zarząd Okręg. Tow. Roln. w N. Targu.
inż. *Czubernat*

Z Czarnego Dunajca. Groźna przestroga. Czarny Dunajec grzęźnie w mętnej topieli, a niektórzy celniejsi obywatele, bo ojcowie miasta, pp. radni miejscy zamiast pomóc do wydobycia gminy z odmętów sami mącą rzetelnie. Dla jakich celów, łatwo się domyśleć. Oto garść faktów.

Od ostatnich wyborów do Rady miejskiej dobiega dwa lata, a dopiero przed kilku dniami przyszło z Województwa zatwierdzenie tychże. Odetchnęliśmy, boć się w Czarnym Dunajcu chaos rozpanoszył w ostatnich czasach w życiu publicznem. Nie sposób z niego wybrnąć i na normalne tory pracę dla dobra gminy wprowadzić.

W okresie rekursów nakazało starostwo przed zatwierdzeniem nowych wyborów dokonać wyboru burmistrza jeszcze ze starej Rady. Wówczas partja katol. dążąc do zgodnej pracy w gminie, w nadziei, że jedność zatrze zgubne skutki osobistych nienawiści, które to dominujący, a niekorzystny wpływ na bieg spraw publicznych wywierały, czyni dla tej zgody ofiarę z najbardziej zasłużonego swego kandydata. Ten bowiem, wiedząc, że jest niechętnie przez żydów widziany zrzeka się wielkodusznie swej kandydatury, aby przeszedł ten, któremu jak żydzi oświadczali, nic zarzucić nie mogli.

I cóż się okazało? Pozornie tylko chętni do zgody żydzi wybierają sobie oddanego im bezwzględnie kandydata, wbrew katolikom. Niechżeby i tak było. Może z czasem zasłużyłby na zaufanie wszystkich. Ale to nie koniec. Przy wyborze burmistrza z nowej, zatwierdzonej Rady miejskiej, dnia 16 bm. znowu partja żydowska forsowała osobnego swego kandydata. Gdy zaś kilku poważnych i poważanych gospodarzy opuściło salę obrad, pozostali ich przeciwnicy nakładają skwapliwie za to na nich dotkliwe grzywny. Niesmak wzbudził ten fakt, którym nowa Rada rozpoczyna, a może i skończy swą działalność. Ale co pomyśleć o tych radnych chłopach, którzy swą rękę do tego przykładali. Na wspólnym, ubogim podhalańskim wzrośli zagonie, w twardym znoju kęs chleba z niego wydzierając, a mierzą z uśmiechem w braci — chłopów za szczerość i jawność ich przekonań.

Ale nic dziwnego: wszak dopiero co rozbili jedność katolicką, łamiąc dane słowo.

Zapiecze was rumieniec wstydu na wspomnienie słów jednego z radnych „Żydzi słowa nie złamią, gdy tak wśród swoich postanowią".

W pracy wychowawczej w szkole nie pomija się żadnej sposobności, aby u młodzieży obu wyznań rozbudzić poczucie jedności, zrozumienie braterstwa ludzkiego, potrzebę współżycia i współpracy — aż tu raptem budzić się musi refleksja. — Do czego dążą rodzice naszych wychowanków?

Idzie ku nam groźny pomruk niebezpieczeństwa i nie daj Boże, aby wypełzło, jak niegdyś z krzyżackiej arendy.

Na zakończenie przytoczę humorystyczne wprost pojęcie obywatelskich obowiązków u jednego z pp. radnych „Ja zawsze z większością". A gdyby kiedy jaka większość poszła pocałować kogo dajmy na to w piętę? ...

I co pan, panie rajco zdobył za to? Szacunek? Broń Boże! Żydzi umieją cenić charaktery. Dziś im pan potrzebny; ale będą wiedzieli, co

znaczy pańskie słowo. Co zaś myślą o panu ci, których pan dawszy słowo zgody odstąpił?...

Członek byłej i nowej Rady m.

Pieniążkowice. Dawno nie czytałem w naszej Podhalance od nas żadnej wiadomości. Więc biorę pióro do ręki, by chociaż kilka słów napisać z naszej wioski.

Należymy do powiatu nowotarskiego, do sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, do parafji w Odrowążu. Mamy nowego wójta w osobie Jacentego Ciślaka, który już blisko rok rządzi naszą gminą. Przed wojną jeździły tędy samochody i podczas wojny jeszcze dokąd woda nie zabrała mostu na Piekielniku — lecz od chwili jak most popłynął sobie spokojnie na dół wodą, ani jedno auto nie pokazało się do nas. Bały się, że woda w Piekielniku im zaszkodzi. Było to tak kilka lat. Dopiero nowy wójt wziął się do roboty i jest ci nowy most. Droga otwarta. Śmiało można jeździć i wozem i samochodem.

Niech ta nasi parafjanie, którzy pamiętają a mieszkają w głębi Polski, że jako nas odwiedzali i teraz też mogą już bez przeszkód przyjechać. — Szkołę mamy jedną, mieści się w niej około 70 dzieci. Sala duża, jasna, zdrowa, zbudowana według najnowszych wymagań higjeny. To też dzieci szkolne prawie że nie chorują przez cały rok. Nauka postępuje bez przeszkód pod kierownictwem miejscowego nauczyciela p. Papieża. I widać owoc pracy. Dzieci czy to w domu, czy w szkole mądre dają odpowiedzi.

Na szkole widać potrójną antenę. Najnowsza zdobycz i cud techniki — radjo w mieszkaniu zainstalowane. Gospodarze tego jednego w żaden sposób nie mogą zrozumieć, jak można słyszeć z Warszawy z Krakowa mowę, kiedy z Pieniążkowic nie prowadzi tam żaden drut. Osobiście się przekonali. kiedy to było słychać bardzo wyraźnie stacje polskie, niemieckie, włoskie, ba nawet odległe rosyjskie. Za parę sekund można złapać; Wiedeń, Rzym, Berlin. Doprawdy jest to cud dla wieśniaka! Z powietrza słychać odczyty, mowy, kazania, koncerta, najświeższe wiadomości, ba nawet, kiedy na wieży Marjackiej strażak zatrąbi hejnał, głos jego trąbki odbija się w lasach Żeleźnicy!! — Niedowierzenia! A jednak tak jest. Mamy mały kościółek własnemi siłami zbudowany. Co roku jest tu odpust na Matkę Boską Bolesną. Tego lata zgruchło się tu wiele ludzi — podniosłe kazanie wygłosił do nas — przeszło godzinę — ks. Łysek z Klikuszowej, sumę odprawił ks. prof. Kondziola z Krakowa. Na odpuście nikt się nie upił. Dzięki karczmarzowi Łabudowi, któryby był za złotego dukata nie dał kieliszka wódki.

Jesteśmy już po zbiorach — zaczynamy kopać ziemniaki. Na razie z temi wiadomościami dzielimy się z wami drodzy czytelnicy Podhalanki. Bartek, gospodarz z Pieniążkowic.

Holihrady. Ponieważ sekretarz naszego Ogniska Zw. Podh. słaby na rękę i nie może pisać, więc ja jako niby jego zastępca w pisaniu donoszę Wam i całemu Podhalu, że w Holihradach w niedzielę po południu dnia 28/8 1927 odbyła się uroczystość Orkanowa. Zlecieliśmy się wszyscy z ukochanym naszym Prezesem ks. T. Kasperskim i Jego zastępcą Czcigodnym Panem St. Trojanowskim, naczelnikiem Kasy Skarbowej w Zaleszczykach. Przybyli również na tę uroczystość nasi przyjaciele p. Dr. Fr. Łajerski z Warszawy, p. Br. Tchórzewski z rodziną z Korolówki, p. Piotr Grylak z Wydziału pow. w Zaleszczykach, p. Laks, komendant posterunku PP. w Nowosielce, p. Przodownik placówki Straży pogranicznej w Łazulińcach (nazwiska jego nie podaję, bom go zapomniał, zaco serdecznie przepraszam) Przybył również nasz Podhalanin p. St. Murzyn posterunkowy PP. ze Zazuliniec Byli również i nasi bracia rusini z wójtem na czele p. Hawryłą Krasniukiem z Holihrad, za co im osobno na tem miejscu serdecznie dziękujemy.

Najpierw pod nowopostawionym i na wstępie poświęconym krzyżem obok smreczka zasadzonego jeszcze na wiosnę tego roku na cześć Wł. Orkana, Ukochany, niezmordowany nigdy nasz Prezes Ks. T. Kasperski odprawił rzewne błagalne modły do Matki Przeczystej o długie i owocne życie dla Wł. Orkana. Po modlitwach miał przepiękną mowę powitalną. Po nim zabrał głos nasz wierny przyjaciel Dr. Fr. Łajerski. W porywających słowach nawoływał nas, byśmy zawsze tu na kresach stali wierni swemu pochodzeniu, wierni Krzyżowi, pod którym stoimy. Na końcu miał mowę serdeczną nasz adoptowany, jak sam się nazwał p. Br. Tchórzewski naczelnik poczty w Korolówce. Swoimi serdecznymi słowami, tchnącymi wielką szczerością i miłością naszego ludu pobudził do łez. Po mowach odśpiewaliśmy „Boże coś Polskę, Hej Góralu i Rotę Konopnickiej. Nastąpiło wspólne fotografowanie się które uskutecznił nasz wiceprezes p. St. Trajanowski.

W końcu udaliśmy się wszyscy do domu Łasiów, gdzie bawiliśmy się do późna w nocy.

Tu muszę nadmienić, że wysłaliśmy pismo z ładnie wymalowanym na nim „sfinksem" holihradzkim Czcigodnemu Jubilatowi Wł. Orkanowi. Na tem piśmie podpisali się wszyscy uczestnicy tego obchodu, nawet niemowlęta podpisano. Była to dla nas wielka radość i wesele, że mogliśmy wyrazić swe uczucia miłości wdzięczności Wł. Orkanowi. Jego pracę dla naszego ukochanego Podhala. Przy końcu Ognisko Zw. Podh. w Holihradach składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy raczyli się przyczynić swą obecnością do uświetnienia tej uroczystości Orkanowej. Cześć! Paweł Dzierżęga.

JWP Wojewoda Darowski zwiedzał osobiście w dniach 19 i 20 bm. okolice Spisza i Orawy, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski gradobicia, która przed niedawnym czasem te okolice nawiedziła i przyprawiła ludność o ogromne szkody. Spodziewa się ludność dotknięta tą elementarną klęską wydatnej pomocy ze strony Władzy państwa.

Urzędowa Ceduła giełdy płodów rolniczych w Poznaniu dnia 17. września za 100 kg. fr. st. zał. Żyto 38.50 39 50, Pszenica 46.50 47.50 Jęczmień brow. 39.-41. Jęczmień targowy 33.-35 Owies nowy 31.75—33.25. Mąka żytnia 70% wł w 57.25—58 75 Mąka żytnia 95% 58.75—60 25 Mąka pszenna 65% 72 50—74.50 Ospa żytnia 23—24 Ospa pszenna 23.—24 Rzepak 55—60

W związku z likwidacją kuratorjum szkolnego białostockiego, część urzędników tego kuratorjum zostanie przeniesiona do Krakowa, część do Wilna, po kilku do Warszawy i Poznania. Pewien zaś procent zostanie wogóle zwolniony ze służby.

Rząd polski nabył dobra ks. Thurn Taxis. Państwowy Bank Rolny przejął dobra w Poznańskiem, należące do niemieckiej rodziny książęcej Thurn-Taxis. Dobra te, stanowiące olbrzymi klucz włości, jako podlegające w myśl traktatu wersalskiego likwidacji i zmianie właściciela, nabył skarb państwa za cenę 17 miljonów zł.

Parcelacja folwarku w Nierodzimiu. W tych dniach zatwierdzono plan parcelacji folwarku Komory Cieszyńskiej w Nierodzimiu. Ośrodek ten przyznano policji województwa śląskiego z przeznaczeniem na schronisko dla rekonwalescentów.

Wymordowanie polskich emigrantów na Morzu. „Daily Express" donosi o niesłychanym wypadku zbiorowego wymordowania grupy emigrantów polskich, na pełnem morzu, między Kubą a Stanami Zjednoczonymi, przez załogę statku przemytniczego, który zobowiązał się przewieźć ich nielegalnie do Ameryki. W oddaleniu 60 mil od brzegu natknął się statek przemytniczy na kanonierkę policyjną, która puściła się za nim w pogoń. Wówczas to kapitan statku wpadł na bestjalski pomysł uniknięcia odpowiedzialności: wydał rozkaz wrzucenia do morza wszystkich podróżnych nie mających dokumentów w porządku oraz całego ładunku alkoholu. Załoga równie pozbawiona skrupułów ludzkich, jak jej kapitan, rozkaz wykonała. Emigranci polscy zginęli w morzu.

Topielec po śmierci podnosi rękę. W Prucie pod Kołomyją utonął niedawno temu słuchacz prawa ze Lwowa Wiktor Maniszały. Wyłowione ciało złożono w trumnę w miejskim domu pogrzebowym. Po niejakim czasie zauważył dozorca domu, że nieboszczyk powoli podnosi rękę do góry. Przestraszony dał znać kolegom i rodzinie zmarłego. Sprowadzono natychmiast lekarza, lecz ten stwierdził dość często spotykany u osób zmarłych gwałtowną śmiercią, rozkurcz mięśni. Z trudem zgięto oporną rękę i włożono ją z powrotem do trumny, by móc zamknąć wieko.

Do naszych P. T. Przedpłacicieli!

Zmuszeni bardzo ciężkiemi warunkami podnosimy od 1. października br. przedpłatę za Gazetę Podhalańską za 1 Nr. o 5 gr., a za kwartał o 50 gr. odtąd numer kosztuje 20 gr., a przedpłata kwartalna wynosi 2 złote.

Długo zwlekaliśmy z tem podniesieniem mimo, że inne tygodniki już dawno przedpłatę podniosły — spodziewaliśmy się, że jakoś koniec z końcem zwiążemy, lecz wielkie zaległości u prenumeratorów — zmuszają nas także do ściślejszego rachunku. —

Krynica. Przed paru dniami aresztowano tu międzynarodowego oszusta poszukiwanego przez władze polskie i zagraniczne, niejakiego Jana Chomskiego, który przedstawił się w Krynicy jako profesor dr. Jan Zbigniew Chomski vel Sylwian dr. medycyny i chemji, b. prywatny docent uniwersytetu w Cambridge, oraz ordynator szpitala Czerwonego Krzyża, specjalista chorób kokiecych. — Oszust miał w Krynicy wielkie wzięcie. Dopiero pewna wieśniaczka, od której pobrał jako od swej narzeczonej zaliczkę na posag w kwocie 2000 zł., doniosła o tem odpowiedniej władzy. Chomski patentu na doktora nie posiada, ma jedynie patent na masażystę i to podrobiony.

Niebawem ukaże się nakładem Polskiej Ligji Przeciwalkoholowej 2 cenne dziełka: tłumaczenie sławnego dziełka prof. Bungiego pt.: „Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie" oraz praca dr. A. Niesiołowskiego: „Jak przygotowywać i wygłaszać wykłady".

„Świt" jedyny w Polsce miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem wychodzi regularnie nakładem Katolickiego Związku Abstynentów w Poznaniu, informuje o najważniejszych zdarzeniach z ruchu przeciwalkoholowego w kraju i zagranicą. Przedpłata kwartalna wynosi 1 zł. Adresować: Aleje Marcinkowskiego 26.

Komunikat prasowy. Kierownictwo Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie objął z dniem 27. sierpnia br. dotychczasowy Prezes lwowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów Inż. Kazimierz Dutczyński. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Pierwsze krematorjum w Polsce. Rada miejska w Sosnowcu, posiadająca większość socjalistyczną, uchwaliła budowę krematorjum (budynek z piecem, urządzonym do palenia zwłok ludzkich) Sosnowiec będzie zatem pierwszem miastem w Polsce, posiadającem krematorjum. Widocznie Sosnowiec niema innych bolączek.

Trzęsienie ziemi w Lublinie. W poniedziałek 12. września o północy dało się odczuć w Lublinie lekkie wstrząśnienie podziemne, które trwało kilka sekund. W niektórych domach pospadały obrazy ze ścian.

Surowa kary za znieważanie rządu. Antoni Kuc w Dąbrowie Górniczej wyraził się na miejscu publicznem obelżywie o rządzie marsz. Piłsudskiego przyczem namawiał do niepłacenia podatków. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 5 tygodni aresztu.

Odsłonięcie obrazu M. B. Kodeńskiej. W niedzielę, dnia 4 bm. odbyło się w Kodniu pod Białą Podlaską uroczyste odsłonięcie obrazu cudownego Matki Boskiej Kodeńskiej. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele najwyższych dostojników kościelnych z ks. metropolitą krakowskim Sapiehą i przedstawiciele najwyższych władz państwowych z p. min. Dobruckim, dalej 40 tysięczny tłum wiernych.

Jakie cegły wolno wyrabiać w Polsce. Dozwolony jest wyrób tylko w ramach następujących: 27 cm. długości, 13 cm. szerokości i 6 cm. grubości. Wyrób innych cegieł jest niedopuszczalny pod surowemi karami. Rozporządzenie obowiązuje na terenie całej Polski z wyjątkiem Śląska, z dniem 1-go stycznia 1929 r.

Zwolnieni z wojska mają być z dn. 15. września żołnierze rocznika 1904, odbywający służbę wojskową w piechocie. Marynarze mają być zwolnieni od 1 października. Kawalerzyści i artylerzyści konni mają być zwolnieni od 22 października. Oczywiście mowa tylko o roczniku 1904.

Zalesione grunty wolne od podatku. W razie sztucznego zalesienia gruntów, nie będących gruntami leśnemi, a uznanych przez właściwą władzę za nienadające się do innej niż leśnej uprawy, zalesione grunty wolne są od podatków państwowych w ciągu 30 lat, licząc od roku następującego po dokonaniu zalesienia.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu